

DWUTYGODNIK SPOŁECZNY LUBIN WIDZI



Nr 4/2002 (72)
cena 1zł
21 lutego 2002r.



**Dzień modlitwy
i refleksji nad tymi,
którzy cierpią.
11 lutego - Światowy
Dzień Chorego**

**Radni Klubu
"Teraz Lubin" w trosce
o najuboższych**



w numerze:

Wielkopostne refleksje

Prezentacja miast dolnośląskich
- Karpacz

Wieści z „Seniora”

Olimpiada według TV



WYGRAJ

200zł

szczegóły w numerze

KRONIKA POLICYJNA

Przez WC po komórki

Dosłownie z sufitu ochrona Tesco w Lubinie ściągnęła złodzieja, który w nocy z czwartku na piątek włamał się do sklepu z komórkami umieszczonego w pasażu handlowym hipermarketu.

Cały misternie ułożony plan 16-latka powiodłby się, gdyby nie dodatkowe czujki alarmowe nad sufitem ubicacji i czujna ochrona. Czujna, choć gdy zamykano hipermarket udało mu się ją zmylić. Rano, tuż po otwarciu sklepu, cichy alarm został ponownie uruchomiony. Gdy ochroniarz wszedł do toalety ze zdziwieniem zauważył wystające z sufitu nogi złodzieja. Złapał go i ściągnął na ziemię. Wszystkie skradzione telefony odzyskano. Złodziejem zajęła się policja, która była zdziwiona działalnością młodzieńca. Jego wydruk z kartoteki miał 12 stron i obejmował ponad 130 włamań i kradzieży dokonanych w ciągu ostatnich trzech lat.

Kto zawinił?

Kierowca i pasażerka daewoo tico trafili do szpitala po zderzeniu z mercedesem. Wypadek miał miejsce na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 3 z ul. Ścinawską w Lubinie.

Obaj kierowcy twierdzą, że mieli zielone światła. Zdaniem świadka zderzenia, który jechał w kierunku Wrocławia, miał on czerwone światło. Jeżeli tak było mercedes nie powinien był wjechać na skrzyżowanie. Z wstępnych ustaleń wynika, że zawinił kierowca mercedesa, który najprawdopodobniej zagapił się i na czerwonym świetle wjechał na skrzyżowanie.

Nie pożyczaj, bo nadpłacisz

Nie warto pożyczać pieniędzy od przypadkowych osób. Przekonał się o tym pewien mieszkaniec Lubina, do którego w minioną niedzielę przyszło trzech mężczyzn z żądaniem spłacenia długu.

Napastnicy byli pijani i uzbrojeni w noże. Na miejsce napadu wezwano policję. Zdaniem tego, który potrzebował kiedyś kredytu, pożyczka już dawno została spłacona. Spłacona z sowitą nawiązką. Odsetki bowiem wyniosły prawie tyle samo, co pożyczona kwota. Najwyraźniej jednak dla kredytodawcy było to jeszcze za mało i z pomocnikami zjawił się po następną ratę długu. Wszystkich uczestników zdarzenia zatrzymała policja.

Red.



Sprawdzeni fachowcy

O tym jak pomnażano środki finansowe pochodzące z likwidacji majątku zmarłej już ponoć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej napisano tomy. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego i bulwersującego, gdyby nie fakt, że olbrzymie kwoty, jakie wpompowywano w różne interesy pochodziły ze składek jej członków. Z raportu wydanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, który opublikowano nam jedenaście lat po pracy likwidatorów majątku PZPR, widać wyraźnie jak nas oszukiwano i okradano. Nas - Polaków...

Robiono tak po to, by spadkobiercy tamtego okresu mogli ukryty na różnych kontach majątek inwestować np. poprzez tworzenie spółek, fundacji i banków. Tak się jakoś dziwnie składa, że ciulany przez kilkadziesiąt lat majątek PZPR pomnażały osoby, które dzisiaj kierują naszym krajem (i to od prezydenta począwszy po premiera i ich najbliższe zaplecze polityczne). Etap wpompowywania kasy do normalnego obiegu rozpoczęto już w 1989 roku. To wtedy rozpoczęto tworzenie różnych dziwnych podmiotów gospodarczych, które zasilane były olbrzymimi kwotami (od 10 do 100 mln starych złotych). Pieniądze pochodziły z kont partyjnych, a we władzach nowych spółek zasiadali ludzie, którzy dziś są po raz kolejny wybawcami naszego kraju. I dziwnym trafem znowu chcą nam "pomagać" wyjść z kryzysu... za nasze ciężko zapracowane pieniądze. Oni nie cierpieli z powodu głodu czy bezrobocia. Zawsze byli na świeczniku. Nie rozliczeni przez nikogo, zajęli się pomnażaniem swojego olbrzymiego majątku. I udaje im się to doskonale. Ba, nawet dalej nas kręcą. Niedługo zobaczymy wszyscy, że za wprowadzenie nas do krainy wiecznej szczęśliwości, jaką ma być Unia Europejska, muszą zapłacić ci, którzy ledwo wiążą koniec z końcem. Czyli my - Polacy.

Człowiekiem, który odpowiadał za pomnażanie ogromnych fortun finansowych PZPR poza granicami Polski był Sławomir Wiatr. Tak, to ta sama osoba, którą tow. Miller mianował pełnomocnikiem rządu ds. promocji walorów Unii. Za służalczość i wykonywanie poleceń, towarzysze zawsze potrafili właściwie wynagradzać. Robili to najczęściej poprzez awansowanie wiernego na odpowiednie stanowisko. Najlepiej na takie, gdzie jest mało roboty, a jak już trzeba popracować to wyniki pracy nie mogą być wymierne i wyliczalne. Robili tak bardzo chętnie wiedząc doskonale, że w ostateczności i tak to my - podatnicy będziemy za wszystko płacić.

Jestem przekonany, że potrzebna jest dalsza rzeczowa i merytoryczna dyskusja o tym, co możemy zyskać będąc pełnoprawnymi członkami Unii i ile pieniędzy musimy wpłacić do kasy unijnej, by później mogły one trafić do nas w formie różnych subwencji czy dotacji. Tych faktów nikt z obecnej ekipy rządowej i negocjatorów nam nie przedstawił. Co więcej, pewne informacje są celowo blokowane, ponieważ mogłyby wpłynąć na społeczeństwo negatywnie (?!). Bo informacja o tym, że władze UE gwarantują zatrudnienie ponad 1000 urzędników w rozbudowanej administracji unijnej to za mało by przekonać Polaków. Nie mówi się nam jakie korzyści odniesie po wejściu Polski do Unii potencjalny Kowalski (poza opłaceniem pochodzącej z jego podatków obowiązkowej składki). Przecież to nie żadna tajemnica, że miejsca pracy, które gwarantują nam urzędnicy Unii, zajmą bezpośredni negocjatorzy i ich kołesie z politycznego nadania. Wówczas nikogo z dzisiejszych decydentów nie będzie przerażała dziura budżetowa. Oni odpowiednimi aktami prawnymi wprowadzą kolejny podatek, z którego wydziela 20 mln zł i nawet kolanami, ale wcisną nas w objęcia Unii. I nie będzie ich interesowało np., że dzieci niepełnosprawne nie będą mogły dojechać na zajęcia szkolne, bo rodziców nie stać na wykupienie biletów. Skąd my to znamy? Ano z niedawnej przeszłości. Przecież ci fachowcy już podobne rzeczy z nami przerabiali. I zawsze kosztowało nas to bardzo drogo.

Redaktor Naczelny Bogdan Nuciński

DWUTYGODNIK SPOŁECZNY
LUBIN
WIDZI

NAKLAD: 5000 egz. ADRES REDAKCJI: 59-300 Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 12 (dworzec PKS, I piętro), tel. (076) 844 42 77

REDAGUJE ZESPÓŁ: Redaktor Naczelny - Bogdan Nuciński

DRUK: Drukarnia "ATUT" ul. Prusa 2, Lubin SKŁAD KOMPUTEROWY WŁASNY

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Propozycja Klubu Radnych „Teraz Lubin”

W trosce o najuboższych

Klub Radnych „Teraz Lubin” zaproponował władzom miasta rozpatrzenie propozycji wprowadzenia w życie uchwały o umorzeniach zaległości finansowych za lokale mieszkalne będące w zasobach gminy miejskiej Lubin. To nowe prawo lokalne mogłoby pomóc najuboższym mieszkańcom miasta.

„Propozycja nasza zmierza do dwóch podstawowych celów - pomocy ludziom ubogim lub znajdującym się z przyczyn niezależnych od siebie w bardzo trudnej sytuacji finansowej i wbrew pozorom, do oszczędności w budżecie miasta” - mówi przewodniczący klubu „Teraz Lubin” **Paweł Niewodniczański** - „Adresatem uchwały byłoby tylko osoby fizyczne, których nie stać obecnie na opłacenie wszystkich zaległości czynszowo - eksploatacyjnych. Umarzając im część długów miasto pomogłoby wyjść wielu rodzinom z tzw. pętli zadłużeń, a samo zarobiłoby nie musząc ponosić kosztów postępowań sadowo - komorniczych”.

Radni Klubu „Teraz Lubin” zdają sobie sprawę, że przygotowanie szczegółów

uchwały wymaga jeszcze wielu prac. Trzeba w niej ująć zapisy uniemożliwiające skorzystania z dobrodziejstw prawa różnego rodzaju cwaniakom unikającym płacenia czynszów. Uważają, że spod działania uchwały wyłączeni być powinni ludzie o dochodzie na jedną osobę przekraczającym połowę najniższego wynagrodzenia w gospodarce, osoby mające tzw. nadmetraż oraz te, które zajmują lokale mieszkalne samowolnie czy w sposób rażący naruszają porządek społeczny i np. dewastują swoje mieszkania.

„Uchwała, którą proponujemy może pomóc wielu lubinianom” - komentuje propozycję jeden z pomysłodawców nowego prawa **Robert Grodecki** - „Ludzie często przestają płacić bieżące czynsze, bo mają już zadłużenia. Umorzenie im np. 50-60% zobowiązań mogłoby spowodować, że do kasy miejskiej zaczęły płynąć większe pieniądze, a ludzie przestaną się bać eksmisji czy postępowań komorniczych”.

Grzegorz Opart

W NSZZ „Solidarność” trwa okres sprawozdawczy - wyborczy

Na kolejne cztery lata

16 lutego br. w Zakładach Górniczych „Lubin” odbyło się trzynaste już Zakładowe Zebranie Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Jest ono najwyższą władzą w zakładowej komisji związkowej. 88 delegatów z wszystkich organizacji „Solidarności” działających w ZG „Lubin” wybrało m.in. delegatów na obrady walnego zebrania Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”, Komisję Międzyzakładową, Komisję Rewizyjną oraz przewodniczącego KM NSZZ „Solidarność” na kolejną, czteroletnią kadencję. Został nim dotychczasowy szef związku - **Bogdan Nuciński**.

Obrady ZZD trwały kilka godzin. W ich trakcie delegaci wysłuchali m.in. sprawozdania z działań związku w minionej kadencji oraz przyjęli szereg uchwał i stanowisk dotyczących istotnych spraw pracowniczych. Sporą część czasu poświęcono wyborom władz. Delegowani na zebranie związkowcy wybrali swoich przedstawicieli na obrady walnego zebrania Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi, 20 - osobową Komisję Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin”, 9-osobową Komisję Rewizyjną związku oraz przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej. Tą ostatnią funkcję delegaci poświęcili po raz kolejny prowadzącemu w ZG „Lubin” związek od kilku lat - **Bogdanowi Nucińskiemu**.

Red.

Widzieć cierpiących na duszy i ciele

Światowy Dzień Chorego ogłoszony został poraz pierwszy w 1993 r. Ustanowił go Papież Jan Paweł II. Dzień Chorego przypada zawsze na 11 lutego, a służyć ma, jak powiedział Ojciec Święty „modlitwie, refleksji i dostrzeżeniu tych, którzy cierpią na duszy i ciele”.

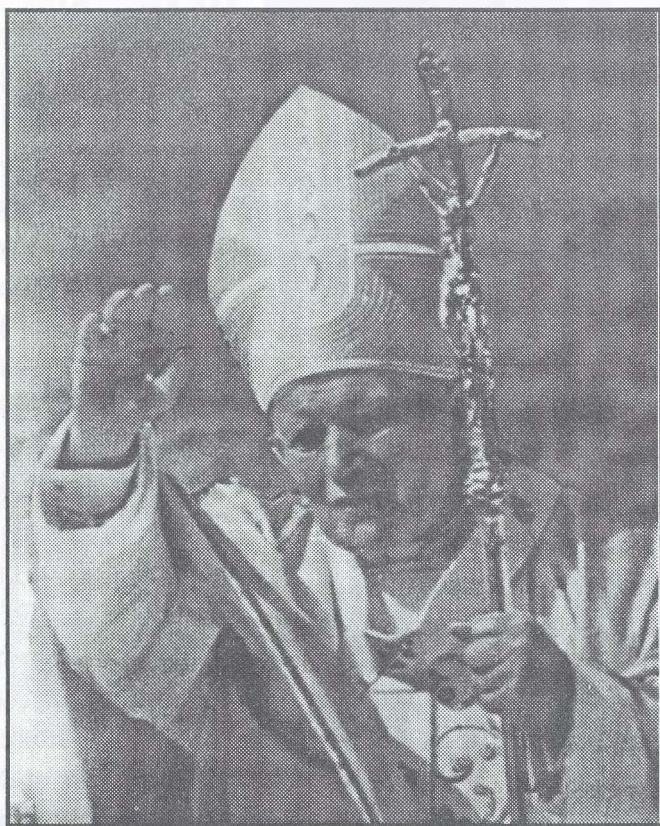
Tegoroczny, X już Światowy Dzień Chorego, obchodzony był z uroczystą powagą. Zwłaszcza w kościele katolickim. Odprawiane w tym dniu nabożeństwa w intencji ludzi cierpiących na przeróżne dolegliwości zdrowotne poświęcone były zadumie nad zdrowiem i życiem ludzkim, jako wartościami najwyższymi.

Nad zależnością pomiędzy medycyną, a moralnością. W obchody włączyły się ro-

dziny chorych, pracownicy służby zdrowia (pielęgniarki, lekarze, położne, farmaceuci i pracownicy administracji przychodni i szpitali) i media. Realizowano apel **Jana Pawła**

II, by Dzień Chorego służył udzielaniu chorym coraz bardziej kompetentnej pomocy medycznej z poszanowaniem etycznie - moralnych praw człowieka. „Chrześcijaństwo nakazuje widzieć w chorym obraz Boga i brata, którego należy miłować, jak siebie samego. Widzieć w nim nie tylko chory organ czy narząd, lecz całego człowieka. Jego duszę i cia-

ło. Chory i pomaganie mu nie mogą być uważane za neutralne w stosunku do etyki



hipokratesowskiej i moralności chrześcijańskiej. Lekceważenie wymiaru duchowego i społecznego osoby chorej, staje się ostatecznym zagrożeniem dla jej dobra” - mówi Ojciec Święty i dodaje - „Światowy Dzień Chorego ma na celu uwrażliwienie Ludu Bożego - i w konsekwencji - wielu katolickich instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej; na konieczność zapewnienia lepszej opieki chorym, pomaganiu im w dowartościowaniu cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej; włączenie w duszpasterstwo służby zdrowia wspólnot chrześcijańskich i rodzin zakonnych oraz popieranie coraz cenniejszego zaangażowania wolontariatu”.

Red.

Wieści z „Seniora”

Szopka Noworoczna

Grupa seniorów należąca do zespołu teatralnego funkcjonującego przy Domu Dziennego Pobytu „Senior” wystawiła szopkę noworoczną. W satyrycznym ujęciu, jak w krzywym zwierciadle, przedstawiono scenki z życia codziennego.

W sposób humorystyczny ukazane zostały „persony” i sytuacje, z którymi spotykamy się na co dzień, zarówno w naszym domu, w mieście, urzędach, a także na ulicy. Dowcip sytuacyjny i żądło satyry złagodzone zostało trafnym doбором stroju aktorów - amatorów: **Wandy Bąk, Róży Skorupy, Władysława Saganiaka, Zbigniewa Kroczyńskiego, Radosława Świątkowskiego oraz Jakuba Saracena.** Nad scenariuszem i reżyserią przedstawienia czuwała **Cecylia Piórowska** - instruktor terapii zajęciowej. Premiera przedstawienia miała miejsce 28 stycznia br.

godę wniosła **Genowefa Kołkowska**, a dostojęństwo damy dworu oddała **Danuta Matysiak**. Charakter polskich tradycji ludowych zaprezentowały **Melania Kleczyńska i Janina Tutak**. Brawo za pomysły i ich realizację. W odczuciu obserwatorów balu wszyscy w nim uczestniczący zasługują na bardzo wysokie noty. Seniorzy raz jeszcze



czeń straszły resztki domów... Już transporty ze wschodu nadchodzą, jedni drugich jak braci witają...

Wyżykowski ze swą grupą się zjawił, miasto w świecie daleko rozstawił.

Z całej Polski młodzież się zjeżdżała, miedź złocistą ziemi wydzieriała.

Ciche miasto nagle się zmieniło

i pionierom prawa narzuciło. By dziadkowie znów u siebie byli

- „Klub Seniora” sobie założyli. (1976 r.)

Serduszko walentynkowe

14 lutego odbyło się w „Seniorze” spotkanie walentynkowe. Pod hasłem „czerwonego serduszka” seniorzy podkreślali „miłosny” charakter tego święta.

W spotkaniu uczestniczyli goście: ks. **Edward Postawa** z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, który przybliżył nam postać św. Walentego oraz dyrektor MOPS



udowodnili, że potrafią stanąć na wysokości wyznaczonego sobie zadania.

Wieczornica - „Wyzwolenie Lubina”

57 rocznicę wyzwolenia Lubina spod okupacji hitlerowskiej (11.02) uczczono w DDP „Senior”. Zaproszenie na uroczystość przyjęli m.in.: poseł RP **Tadeusz Maćkała**, w imieniu którego przybył radny **Paweł Niewodniczański** (wraz z listem skierowanym do seniorów) i dyrektor MOPS w Lubinie - **Urszula Rozmysłowska**.



w Lubinie - **Urszula Rozmysłowska i Sylwia Maciejewska**. W trakcie spotkania zaprezentowano program artystyczny w wykonaniu **Róży Skorupy, Bronisławy Drahan, Wandy Bąk, Zbigniewa Kroczyńskiego, Władysława Nosala, Radosława Świątkowskiego, Weroniki Garcarz, Walerii Konefał, Waldemara Majewskiego i Marii Ślęzak**. Losowanie walentynkowych serduszek zdecydowało, że parę walentynkową stanowili - **Wanda Bąk i Jan Mydlowski**. Prezentem dla szczęśliwców były słodkości dla „Walentyny” i „czarownica na miotle” dla Walentego, którą wykonał i wręczył **Władysław Kozłowski**. Jednym z elementów programu walentynkowego było powtórzenie za zespołem T. Love utworu: „Tylko nie mów tego mi, nigdy nie mów tego mi, tylko nie mów tego, że nienawidzisz...”.

To właśnie takie treści zawołują do opozycji przeciw wojnie i terroryzmowi. Program walentynkowy przygotowała **Barbara Welenc** - instruktor kulturalno - oświatowy DDP „Senior”.

Elżbieta Miklis

Bal przebierańców

W ostatnią sobotę Karnawału (9.02) w DDP „Senior” odbył się bal przebierańców. Kunsztownie przygotowane stroje zaszokowały uczestników i... organizatorów.

Najbardziej atrakcyjnie prezentował się „Janosik” - **Władysław Kozłowski**. Wprost ze ślubnego kobierca zjawiała się „para wstępująca w związek małżeński” - **Julianna Teraz** (w śnieżnobiałej sukni) i **Waldemar Majewski** - kapitan marynarki wojennej (z charakterystycznym „sacreble” na ustach). W stroju barwnej krakowianki wystąpiła **Stefania Sarek**. Z ciemnej piwnicy, znad kufła pełnego piwa „wyczoił się” z „czerwonym nosem” - **Kazimierz Furtak**. Były także „czerwone kaputki” - **Teresa Kapusta i Wiesława Kolańska**, a szlify kontradmirałskie przywdział **Józef Starzyński**. Klimat lat 20 oddała **Władysława Nosal**. Reprezentacyjną, sceniczną wiedeńską postać przedstawiła **Monika Rogala**, a w roli zamaskowanej kocicy wystąpiła **Lidia Mróz**. Hawajską, słoneczną po-

W programie wieczornicy znalazł się montaż poetycko - muzyczny w wykonaniu członków zespołu recytatorskiego i zespołu wokalnego „Wrzos”. Szczególne treści w scenariuszu imprezy zaprezentowała **Weronika Garcarz**. W swych utworach przekazała losy naszego grodu od wyzwolenia po obecną chwilę. Oto fragment jej „Ballady o Lubinie”: „Gdy ostatnie armaty ucichły i bombowych warkot samolotów, jeszcze zgłiszczają wśród gruzów dymią, grozą znisz-

Wielkopostne refleksje

Okres Wielkiego Postu jest czasem refleksji - czasem danym i zadaniem. W modlitewnym spotkaniu z Bogiem przedkładamy swoje troski, trudy codziennego życia oraz radości. Przypominanie tych, wydawałoby się oczywistych stwierdzeń jest potrzebne. Najtrudniej bowiem jest przyjąć wysyłane do nas codziennie najprostsze sygnały Boże.

W życie każdego z nas wpisana jest „droga do Damaszku”

To sygnały, które powinniśmy właściwie odczytać, bez czekania na wicher. Dobrze jest czasem przyjrzeć się podstawom naszej wiary. Chociażby po to, by na nowo je odkryć i zrewidować idee, którymi kierujemy się w życiu. Wielki Post to czas szczególnej aktywności duchowej. Zabieganemu, obciążonemu pracą, rodziną i różnymi życiowymi problemami człowiekowi niełatwo zatrzymać się i oddać Bogu swój czas. Dlaczegoż by więc nie oderwać się od codziennego szumu i nie brać udziału w rekolekcjach? Dlaczegoż by nie znaleźć czasu na Drogę Krzyżową i Gorzkie Żale? Dlaczego poprzez post i jałmużnę nie sprawdzić jaki jest nasz stosunek do chleba, do pieniędzy, czy potrafimy się obejść bez telewizora? Dlaczego nie pozwolić Jezusowi na okazanie nam tej miłości, którą ma dla każdego? Wzór właściwego, związanego z jałmużną i miłością bliźniego, miłego Bogu postu zawarty jest w Starym Testamencie w Księdze Izajasza (Iz 58, 3-7. 9-12). Przedstawiona tam „opcja na rzecz ubogich” systematycznie przewija się w homiliach Jana Pawła II. Wielki Post pomaga również otworzyć się na radość świętowania, bo jako okres liturgiczny przygotowuje nas do Święta Paschy. Wielki Post to również czas walki duchowej. Zła zakorzenione w naszych nawykach i słabościach blokują rozwój duchowy i zamykają się na Boga. Warto więc w tym czasie prosić Boga o moc do podjęcia walki z tym, co jest w nas najbardziej podatne na zło. Wielki Post jest czasem wyciszenia. Obecna cywilizacja osiągnęła chyba największy stopień zagłuszenia i zaśmieszenia ludzkiej świadomości. Nasze zmysły nieustannie atakowane są przez tysiące obrazów, informacji, dźwięków i wrażeń. W takim klimacie musi nastąpić wewnętrzne wyjałowienie człowieka. Gubi on swoją wrażliwość i boi się ciszy, w której mógłby do niego przemówić Bóg. Wielki Post zawiera elementy higieny psychicznej. Stosuje się ją poprzez odpowiednie dozowanie zewnętrznych wrażeń i wewnętrzne wyciszenie. Taki post powinien być w naszym życiu stosowany nieustannie, nie tylko w okresie liturgicznym. Powoduje on bowiem w nas postawę nasłuchiwania i wrażliwości na głos Boży.

Jaka jest tradycja Wielkiego Postu? Jakie tradycje i obyczaje są z nim związane?

Okres Wielkiego Postu ustanowiony został w kościele w II wieku, podobnie jak święto Wielkanocy. Ze względu na prześladowanie chrześcijan, jak pisze rzymski pisarz chrześcijański Tertulian, początkowo poszczono tylko w Wielką Środę i Wielki Piątek. Pod koniec wieku według św. Ireneusza miał już on charakter dzisiejszego Wielkiego Tygodnia. Sześciotygodniowy okres Wielkiego Postu datuje się na początek IV wieku. Był to czas przygotowywania do chrztu tzw. katechetów. W Polsce bardzo gorliwie wypełniano praktyki w tym zakresie, a stare przysłowie mówi, że „*Polak woli człowieka zabić, niż złamać post*”. Żywiono się wtedy głównie ziemniakami, żurem, gotowaną rzepą oraz jałowym kapuśniakiem lub pamulą, czyli gęstą zupą śliwkową. Tłuszcze zwierzęce, słodczyce, a nawet nabiał wykluczono całkowicie z jadłospisu. Potrawy kraszono olejem z lnu lub konopi. Tak skromne i ubogie jedzenie wynikało również z faktu, że okres tzw. przednówku na wsi był bardzo ciężki i należało bardzo rozsądnie gospodarować żywnością. Wśród szlachty, bogatych mieszczan oraz w zamożnych klasztorach post był mniej rygorystyczny. Spożywano tam wiele dań rybnych i nabiału. Jedyną rybą spożywaną przez wszystkie stany był i jest śledź. Inną tradycją jest Środa Popielcowa z posypaniem na znak pokory głowy popiołem z ubiegłorocznych palm wielkanocnych. Uroczystość ta zawsze przypomina o śmierci, przemijaniu i nicości spraw doczesnych. Znana jest od IV wieku, kiedy to tylko osobom publicznie wykonującym pokutę sypano na głowy popiół przed odbywającą się w Wielki Czwartek spowiedzią. Mało kto wie, że od XVIII wieku ten w

sumie smutny dzień służył także psikusom. Kawalerowie i panny znienacka rzucali przed sobą garniec wypełniony suchym popiołem wołając: *Popielec!* - po czym uciekali. W całej Polsce w tym dniu drwiono ze starych panien i kawalerów przyczepiając do ich ubrań drewniane klocki lub śmieci - przypinki te nazywano materklasami. Na Kurpiach i Podlasiu posuwano się jeszcze dalej. Na drzwiach domostw, gdzie mieszkaly kobiety ociągające się z zamążpójściem malowano sadzą nieskromne rysunki, tzw. mazuchy, za to, że nie zmieniły swojego stanu cywilnego i nie podjęły trudów pożycia małżeńskiego. Nawet w gwarnych z reguły karczmach i gospodach w Środę Popielcową przypomniano o rygorach postnych, wieszając na sznurku w widocznym miejscu szkielet śledzia. Z krajów Europy Zachodniej przyszedł do nas w XIV wieku obyczaj tzw. kapników, którzy „...*biczowali się w gołe plecy dyscyplinami rzemiennymi, których końce przypiekali w ogniu dla dodania większej twardości albo szpilki zakrzywione (...) zakładali, ażeby lepiej ciało swoje wychłostali*”. Kościół w Polsce od XVIII wieku zabronił tego rodzaju praktyk, ale jeszcze długo dla większego umartwienia ciała ubierano zgrzebną - ostrą i kłującą odzież. I wreszcie komu nieznane są nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali? Odbywają się one w Polsce od XVIII wieku. Pierwotnie, po sumie wyruszała z kościoła procesja do 14 stacji (kapliczki znajdowały się na zewnątrz świątyni) po czym, przed Najświętszym Sakramentem, śpiewano tzw. Gorzkie Żale, a więc pieśni wielkopostne o męce Pańskiej opracowane w 1707 roku przez księży z kościoła Świętego Krzyża w Warszawie. Następnie wygłaszano kazanie pasyjne i adorowano relikwie drzewa Krzyża Świętego. Nabożeństwa te stały się bardzo popularne w Polsce i na Litwie i do dzisiaj znajdują się w kanonie praktyk wielkopostnych.

Piotr Stefaniak

OFERTY PRACY W POWIATOWYM URZĘDZIE PRACY

- majster robót drogowych**- 1 wolne miejsce, wyksz. zawodowe, 10 lat stażu, ważne doświadczenie zawodowe, prawo jazdy kat B,
- kierowca autobusu**- 1 wolne miejsce, prawo jazdy kat D, aktualne świadectwo kwalifikacji,
- grafik komputerowy**- 1 wolne miejsce, biegła znajomość grafiki komputerowej,
- nauczyciel matematyki**- 1 wolne miejsce, wyksz. wyższe magisterskie, przygotowanie pedagogiczne,
- elektryk samochodowy-elektronik**- 1 wolne miejsce, min. 2 lata stażu, obsługa komputera, znajomość systemów alarmowych,
- mechanik samochodowy**- 1 wolne miejsce, wyksz. średnie: technikum samochodowe, min 2 lata stażu, znajom. silników diesel,
- elektromechanik samochodowy lub mechanik samochodowy**- 1 wolne miejsce, wyksz. zawodowe, minimum 3 lata stażu w zawodzie,
- diagnosta samochodowy**- 1 wolne miejsce, wyksz. średnie o profilu samochodowym, 5 lat stażu w zawodzie, uprawnienia diagnostyczne,
- asystentka stomatologiczna**- 1 wolne miejsce, wyksz. średnie medyczne w kierunku,
- kelnerka**- 2 wolne miejsca, wyksz. średnie, ok. 1 roku w zawodzie,
- cukiernik-deserant**- 1 wolne miejsce, wyksz. zawodowe w kierunku, doświadczenie i umiejętność dekorowania ciasta i przygotowywania deserów,
- sprzedawca**- 1 wolne miejsce, wyksz. zawodowe handlowe, min. 2 lata stażu w handlu, obsługa kasy fiskalnej, minimum sanitarne, aktualna książeczka zdrowia,
- handlowiec**- 1 wolne miejsce, wyksz. średnie budowlane, prawo jaz. , obsługa komputera, osoby operatywne,

Jak fałszowano historię kościoła i ...nie tylko! (odcinek 7)

Obietnice masońskie

Historia pozwala, aby minęły całe wieki, w czasie których prawdę historyczną fałszuje się, przemilcza i przeinacza. Historia jednak nie wybacza tego gwałtu. Zawsze przychodzi taki czas kiedy światło prawdy, z całą bezwzględnością, oświetla wszystkie zakamarki przeszłości. Kontynuujemy opisy wydarzeń z numeru 2/2002....

10 sierpnia 1792 roku tłum paryski (podburzony zgodnymi głosami jakobinów i agentów masonerii) podjął szturm na królewski pałac Tuillierie. Osobistą ochronę króla stanowiło około tysiąca gwardzistów (w tym 750 gwardzistów szwajcarskich) i dwustu szlachciców. Pierwszy szturm na pałac został odparty. Napastnicy byli tak zaskoczeni zdecydowanym oporem, że powstała realna szansa na wyprowadzenie króla pod osłoną gwardii z ogarniętego rewolucyjną anarchią Paryża. Niebezpieczeństwo to dostrzegł Konwent i wysłał poselstwo oferujące królowi ochronę. Dobrotliwy król uwierzył w intencje i kazał swoim gwardzistom wstrzymać ogień. Tłum jednak nie zaprzestał ataków. Gwardziści, zobowiązani królewskim rozkazem nie stawiania oporu, ulegli kolejnemu napadowi. Po zdobyciu Tuillierie rozgrywały się w pałacu i wokół niego sceny igraszki dantejskie. Zmasakrowano szlachciców i gwardzistów (także szwajcarskich) - łącznie niemal 1150 osób! Upojony krwią tłum dopuszczał się nawet aktów kanibalizmu! Król wraz z rodziną dostał się pod "ochronę" rewolucyjnego Konwentu. Ochronę tę rewolucjoniści rozumieli po swojemu. 21 września (1792 r.) rewolucja obaliła monarchię a już 3 grudnia Konwent zadecydował, że król będzie sądzony za "zbrodnie przeciwko narodowi".

Ludwik XVI wraz z żoną, królową Marią Antoniną; synem - następcą tronu czyli Delfinem; córką Marią Teresą oraz siostrą madame Elisabeth zostali osadzeni w więzieniu Temple. 26 grudnia rozpoczął się proces. Tuż po rozpoczęciu (jako szykanę) oddzielono króla od rodziny. Ludwik mógł się widywać z bliskimi tylko parę godzin dziennie. Dręczono go na wiele sposobów. Podczas tych wydarzeń król szukał pocieszenia w religii. Dużo się modlił. Świadectwem jego głębokiej wiary jest testament, który spisał w obawie, że może zostać zabity, gdy będzie udawał się do Konwentu. Czytamy w nim m.in.: *"Powierzam moją duszę Bogu, memu Stwórcy. Modlę się do Niego, aby w swoim miłosierdziu przyjął ją, aby nie sądził jej według zasług, ale według zasług Pana naszego Jezusa Chrystusa, który ofiarował się Bogu Swemu Ojcu za nas ludzi - jakkol-*

wiek wszyscy byliśmy nie godni, ja jako pierwszy. Umieram w jedności z naszą Świętą Matką, Kościołem Katolickim, Apostolskim i Rzymskim, który czerpie swą władzę przez nieprzerwaną sukcesję od św. Piotra, któremu władza ta została powierzona przez Jezusa Chrystusa... Z całego serca przebaczam tym, którzy uczynili się moimi nieprzyjaciółmi, chociaż nie dałem im ku temu żadnego powodu.

Modlę się do Boga aby im przebaczył, modlę się również za tych, którzy powodowali fałszywą lub źle rozumianą gorliwością uczynili mi wiele zła".

Rodzina królewska była pod stałym, brutalnym nadzorem komisarzy rewolucyjnych. Niektórzy z nich byli tak skrupulatni, że dopiero na usilne prośby króla raczyli nie asystować przy porannej toalecie Marii Antoniny. Podejmowano także pierwsze próby indoktrynowania dzieci królewskich. Jeden z komisarzy, Mercerau (z zawodu kamieniarz) pytał się w więzieniu siedmioletniego wówczas syna królewskiego: *"Czy nie wiesz, że wolność uczyniła nas wolnymi i że wszyscy jesteśmy równi?"* Dziecko miało wówczas odpowiedzieć: *"Równi - jak pan sobie życzy. Jednak w tym miejscu z pewnością wolność nie uczyniła nas wolnymi".*

Wielce charakterystyczne w tym względzie są słowa wypowiedziane przez jednego z jakobińskich przywódców Saint-Juste'a, który podczas debaty Konwentu nad sprawą postawienia przed sąd króla Francji, powiedział: *"Nie widzę rozwiązania pośredniego: ten człowiek musi królować albo umrzeć... Nie można królować niewinnie, oszustwo tego jest zbyt wyraźne. Wszyscy królowie są buntownikami i uzurpatorami... Ludwik zwalczał lud i został pokonany. To jest barbarzyńca, jest to obcy jeniec wojenny. Widzieliście jego perfidne projekty, widzieliście jego armię.*

Ten zdrajca nie był królem Francuzów, był on królem paru knujących spisek...

Próbuje się wzbudzić litość, wkrótce skupować się będzie łzy. Uczyni się wszystko, aby nas zjednać, aby nas nawet skorumpować. Ludu! Jeżeli król zostanie uniewinniony, przypomnij sobie, że nie będziemy godni twego zaufania. I możesz nas oskarżyć wtedy o perfidię".

Zauważmy, że przytoczona wypowiedź Saint-Juste'a jest wielce charakterystyczna także z innego powodu. Skoro Ludwik XVI ma być traktowany jako jeniec, to jest to równoznaczne, że jakobini czuli się najeźdźcami we Francji. Saint-Just daje nam również świadectwo jakobińskiego pomysłu na traktowa-

nie jeńców wojennych. Status jeńca wojennego jest dla niego równoznaczny z wyrokiem śmierci.

Proces króla Ludwika XVI stał się klasycznym przykładem prawa rewolucyjnego, które działało według scenariusza jakobinów i masonerii, a nie według klasycznej zasady państwa prawa - rozdziału funkcji prokuratora i sędziego. Jeden z trzech obrońców króla, Romain de Seze, już w pierwszym dniu procesu wskazał Konwentowi na nienormalną sytuację, w której pełni on rolę zarówno oskarżającego, jak i sędziego. Wołał on do deputowanych: *"Obywatele! Szukam wśród was sędziów, a widzę tylko prokuratorów... Ludwik będzie jedynym Francuzem, dla którego nie będzie prawa pod jakąkolwiek postacią".*

Podczas trwania procesu rewolucjoniści zadbali również o to, aby w budynku Konwentu, gdzie toczyła się rozprawa, był także obecny "lud". W praktyce oznaczało to obecność, w kuluarach i na galerii dla publiczności, uzbrojonych i często pijanych band sankiulockich. W momencie gdy doszło do ostatecznych głosowań, głos każdego deputowanego opowiadającego się przeciw skazaniu króla na śmierć, spotykał się z okrzykami dochodzącymi z galerii: *"Śmierć głosującemu!"*. O tym, jak głosowano w procesie i jego dalszym ciągu, w następnym odcinku publikacji...

(+)

Fraszki na zimową refleksję

* Prywatę wokół dostrzega nacja, i stąd pojęcie - prywatyzacja

* Jak dowodzi tego szal urynkowania, Elity i massmedia, też są do kupienia.

* Dialektyczną bez wątpienia należy mieć głowę, by "Kapitał" Marksa przelać na konta bankowe.

* Nieprawdą jest, że fiskus nasz na forszę jest pazerny, podatki płaci emeryt, rencista - nie płacą wszak koncerny.

* Zjawisko się rozszerza jak Polska wzdłuż i wszerz. Ideał sięgnął bruku i lokatorzy też.

GUSIEK

Akcja „Bezpieczna klatka - ferie 2002”

Komenda Straży Miejskiej w Lubinie w okresie ferii zimowych realizowała akcję „Bezpieczna klatka - ferie 2002”. Akcja była kontynuacją przedsięwzięć prowadzonych w dwóch ostatnich latach. Spotkały się one z nadzwyczaj dobrym odbiorem społecznym mieszkańców Lubina. Priorytetem prowadzonej akcji była poprawa stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie miasta. Ferie zimowe są bowiem okresem, w którym korzystające z czasu wolnego od nauki, grupy młodzieży szkolnej niejednokrotnie przyczyniają się (niestety) do zakłócania porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Straż Miejska (przy współpracy ze Spółdzielniami Mieszkaniowymi oraz Zakładem Gospodarki Mieszkaniowej) wychodząc naprzeciw potrzebom miejskiej społeczności, prowadziła przez całe ferie działania prewencyjne. Współpraca Komendy Straży Miejskiej z powyższymi instytucjami polegała na określeniu na mapie miasta, przy wykorzystaniu wiedzy i informacji administratorów zasobów mieszkaniowych, miejsc oraz rejonów wymagających szczególnie wzmożonej kontroli stanu bezpieczeństwa. Przeprowa-

dzany przez miejskich strażników - przy współudziale Spółdzielni Mieszkaniowych i ZGM-u - wywiad pozwala na wzmocnienie działań w tych obszarach miasta, w których mieszkańcy mają szczególne powody by odczuwać potrzebę wzmożonej obecności funkcjonariuszy.

Działania miejskich strażników zmierzały do zwiększenia bezpieczeństwa i porządku publicznego głównie w rejonach klatek schodowych oraz budynków mieszkalnych. Straż w ramach prowadzonych akcji kontrolowała zasoby mieszkaniowe prowadząc patrole na terenie klatek schodowych, piwnic i strychów bloków mieszkalnych. Działania funkcjonariuszy obejmowały również kontrolę stanu technicznego infrastruktury zasobów mieszkaniowych, co wiąże się choćby z kontrolą funkcjonowania dźwigów osobowych czy właściwym zabezpieczeniem instalacji elektrycznej na terenie zasobów mieszkaniowych.

Prowadzone od dwóch lat akcje spotykają się nie tylko z pozytywnym odbiorem oraz poparciem społecznym mieszkańców miasta, o czym świadczyć mogą informacje otrzymywane od administratorów zasobów

mieszkaniowych jak i od samych mieszkańców, ale również przynoszą wymierne efekty w postaci zapobiegania i ograniczania interwencjami i działaniami prewencyjnymi skali zjawisk i zdarzeń mających negatywny wpływ na stan bezpieczeństwa i porządku publicznego. Wzmocniona obecność funkcjonariuszy prowadzących działania prewencyjne na terenie zasobów mieszkaniowych czy w okolicach budynków mieszkalnych, pozwala skutecznie zapobiegać zdarzeniom włamań i kradzieży.

Podczas dwóch ubiegłych akcji funkcjonariusze Straży Miejskiej zanotowali około 40 mandatów za zaśmiecanie (zanieczyszczanie) rejonów klatek schodowych oraz wystawili 8 wniosków do kolegów o zanieczyszczanie. W 2001 r. przyłapano na gorącym uczynku dwie niepożądane osoby, których działania przy instalacji dźwigu osobowego mogły mieć negatywne skutki dla bezpieczeństwa mieszkańców. Podczas tegorocznej akcji miejscy strażnicy zatrzymali dwie nieletnie osoby, oraz wystawili 12 wniosków do sądu o ukaranie za spożywanie alkoholu w miejscach publicznych, a także 4 mandaty za zaśmiecanie.

„Lubmed” już działa!

Miejski Zespół Zakładów Opieki Podstawowej w Lubinie, po dwóch latach funkcjonowania, znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji finansowej. Była ona na tyle skomplikowana, że ujemny wynik finansowy jednostki nie mógł zostać wyrównany poprzez działanie własne zakładu. Wynik finansowy MZZOP był główną przyczyną uruchomienia przez Zarząd Miasta procesu restrukturyzacji jednostki.

Rozpoczęty w ubiegłym roku proces restrukturyzacji MZZOP zakładał jego likwidację w funkcjonującym przez ostatnie lata kształcie i powołanie nowego podmiotu, który w pełni przejąć miał zadania likwidowanej jednostki. Nowy podmiot - Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej - utworzony został jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Gminy Miejskiej Lubin. Gmina - organ założycielski nowej jednostki - zobligowana jest ustawowo (zapisy art. 60 ustawy o zakładach opieki zdrowotnej) do pokrycia ze środków publicznych ujemnego wyniku finansowego restrukturyzowanej jednostki. Ze względu na ograniczone możliwości budżetu miasta roku ubiegłego, potrzebne w

procesie restrukturyzacji środki finansowe nie mogły zostać wyasygnowane. Dlatego też koszty procesu restrukturyzacji zostały wpisane w tegoroczny budżet i zamykają się w przypadku Zespołu Zakładów Opieki Podstawowej kwotą sięgającą 4 mln zł. Nowo powołana przez Gminę Miejską w miejsce MZZOP-u spółka o nazwie „Lubmed” podpisała z Dolnośląską Kasą Chorych umowę na świadczenie usług podstawowej opieki zdrowotnej, co poskutkowało wykreśleniem z rejestru ZOZ-ów i rejestru sądowego MZZOP-u w starej strukturze organizacyjnej. Oznacza to, że pełnienie obowiązków wykonywanych przez MZZOP przejęła od 1 lutego br. spółka „Lubmed”.

Proces restrukturyzacji w żaden sposób nie naruszał i nie będzie naruszać interesów pacjentów, gdyż zmiany reformowanej jednostki obejmujące likwidację zakładu w poprzednim kształcie i kreację nowego podmiotu, były realizowane równolegle, bez przerywania ciągłości świadczeń dla pacjentów. Nowy podmiot został utworzony na bazie materiałowej i kadrowej restrukturyzowanej jednostki, a majątek trwały i wypo-

sażenie likwidowanego MZZOP-u zostały wniesione aportem do nowej spółki. Proces restrukturyzacji nie skutkuje także żadnymi decyzjami związanymi z ruchami kadrowymi. Lekarze pracujący w starej strukturze Zakładów Opieki Zdrowotnej zostali zatrudnieni w nowej spółce na podstawie kontraktów, co skutkowało większą wydajnością pracy z myślą o interesie pacjentów. Podjęte przez Zarząd Miasta decyzje są konieczne i zmierzają w dobrym kierunku. Podejmowane są w imię dobra pacjentów. Pozwalają dać szansę nowemu podmiotowi w zakresie działalności związanej z ochroną zdrowia oraz wypracować mechanizmy pozwalające na samodzielne funkcjonowanie nowej spółki na rynku usług zdrowotnych. Dzięki tym zdecydowanym działaniom opieka zdrowotna w podstawowym zakresie będzie nadal świadczona przez nowo powstały podmiot funkcjonujący bez ujemnego bilansu finansowego na bazie lokalowej w przychodniach przy ulicach Armii Krajowej, Wyszyńskiego i Gwarków.



Nadleśniczy Piotr Cybulski

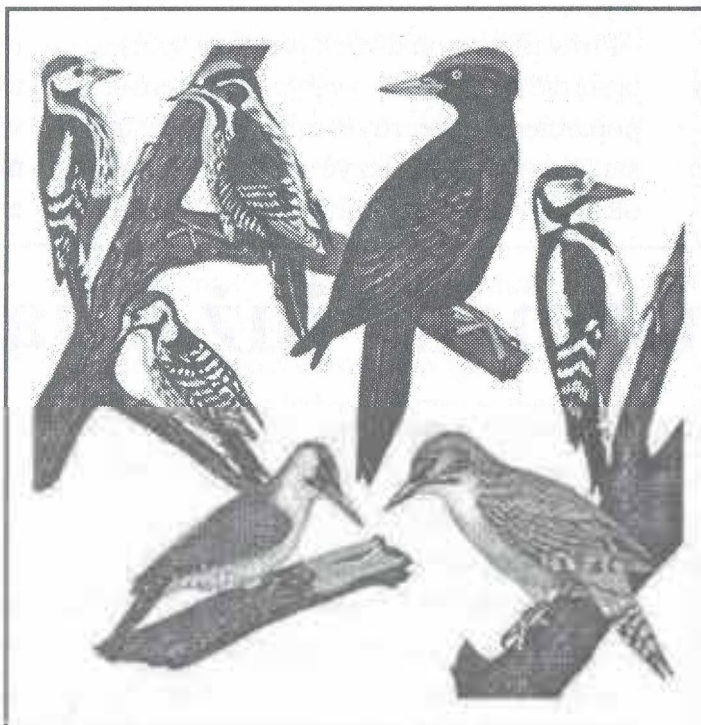
Lasy Państwowe, jak i cała gospodarka Polska, przeżywają kryzys. Leśnicy zmuszeni są do stosowania oszczędności wszędzie, niemalże w każdym zakątku lasu, ale... Z całą pewnością nie zrezygnują z walki z największymi "bandytami drzewostanów", jakimi są korniki sosen - cetyńce - większy i mniejszy.

Brunatna mączka

Te niezwykle owady dochodząc w pierwszym przypadku do 5 mm długości, a w drugim maksymalnie do 4,5 mm są niezwykle aktywne, żarłoczne i czyhają na każdy błąd człowieka. Atakują drzewostany średnich i starszych klas wieku, osłabione przez zanieczyszczenia przemysłowe lub uszkodzone wcześniej przez owady takie jak *strzygonia choińówka*, *brudnica*, *barczatka*, *boreczniki* a także huragany, okiśc i pożary. Kilkanaście lat temu w leśnictwie Szklary, w kilkunastoletnim młodniku mieliśmy pożar na niewielkim areale. Wydawało się, że ogień był tylko powierzchniowy, że drzewa poradzą sobie i łatwo się zregenerują. Z pewnością by się tak stało, gdyby nie wcielony "diabeł" - czarny jak smoła - cetyniec. Wgryzów na osłabionych sosenkach było miliony. Cetyniec przy zasiedleniu przgryza korę proszkując ją na mączkę koloru brunatnego. Tej "mączki" było tyle, iż przy przechodzeniu przez gąszcz, drażniąc oczy i nos, unosiła się aż w powietrzu. W efekcie,

mały owad doprowadził do tego, że wyszliśmy z młodnika ze łzami w oczach i zasmakani. Nasza zemsta była okrutna! Całe pożarysko zostało wycięte i spalone!

Cetyniec wykorzystuje także okres suszy. Gdy obniży się poziom wody gruntowej owad ten wykorzysta fakt, że zbyt długo stała woda po obfitych opadach i ciesząc się z nie wykonanych zabiegów pielęgnacyjnych przeczeka w niej na moment do ataku. Najgorszym jest, że walka z cetyńcem jest niezwykle trudna. Owady te rozpoczynają rójkę już w temperaturze od 10-12 stopni Celsjusza. Przy 14 stopniach Celsjusza następuje masowy pojaw owadów. W tym roku było tak ciepło już pod koniec... stycznia. Czasami mamy szczęście i wyższe temperatury są dopiero w lutym, a nawet w marcu.



Bezlitosne cetyńce

W tym roku jednak leśnicy już w styczniu wyłożyli na "drania drzewa" pułapki. Na spacerach na pewno obserwujecie Państwo drzewa leżące na podkładach z wypisanymi numerami i jedną literą "C" (co oznacza właśnie cetyńca). Każde z tych drzew zapisane jest przez leśniczego, aby później, przy sprzątaniu lasu któregoś nie pominąć. W leżących

konarach cetyńce drążą chodniki. Wykonywane przez cetyńca większego mają kształt fajki, gdyż ułatwia to zwabionemu przez samicę samcowi usuwanie trocin na zewnątrz. Po obu stronach takiego chodnika (w niezbyt regularnych) odstępach samica składa do 100 jaj. Po ich złożeniu owady lecą na żer regenerujący. Tym razem wgryzają się w korony drzew i w pędy zeszłoroczne. Młode pokolenie, po przepoczwarczeniu, idzie w ślady rodziców i "czesze" korony drzew "do granic przyżwoitości". Później, po byle silniejszym wietrze, lecą na ziemię gałązki sosnowe niczym gruszki "ulegalki". I dzieje się tak tylko dlatego, że zostały podgryzione przez wielką rodzinę cetyńców. Cetyńca mniejszego (w masowym pojawie) jest niewiele lecz jego żer (pod cienką korą) jest bardziej szkodliwy dla drzewa niż cetyńca większego. Jego chodniki przebiegają poprzecznie do włókien drewna, naruszając przy tym głęboko biel, co powoduje poważne zaburzenia fizjologiczne, a w konsekwencji usychanie wierzchołków drzew. Ponadto kornik ten wprowadza do drzewa grzyba powodującego siniznę.

Słuchając dzieciół

Jeżeli drzewa są w miarę zdrowe, to zalewają żywicą wgryzające się w nie owady. Jeżeli jednak nie dają sobie rady to do pracy wkraczają dziecióły. One to swoim stukaniem oznajmiamy leśnikom, że coś złego dzieje się w ich lesie. Każdy leśnik powinien od lutego do stycznia (czyli niemal przez cały rok) nosić przy sobie scyzoryk. Chociażby po to, aby móc ściągnąć z drzew korę celem kontroli (w przypadku cetyńca) długości chodnika. Jeżeli chodnik ma już 10 cm, to trzeba coś zrobić z drewnem leżącym w lesie. Albo wywieźć je do tartaku na odległość powyżej 3 km od lasu, albo "łobuza" będziemy musieli opryskać chemikaliami, gdy będzie wychodził na żer regenerujący. Piszę o cetyńcach, jako o realnym zagrożeniu naszych drzewostanów sosnowych i po to, by pokazać Państwu ogrom pracy i zaangażowanie ze strony leśników. To wszystko kosztuje. Marzę o tym aby żaden kryzys gospodarczy nie doprowadził do sytuacji, że my - ludzie, przegramy wojnę z insektami.

Piotr Cybulski

Numer 4/2002 (72) 21 luty 2002r.

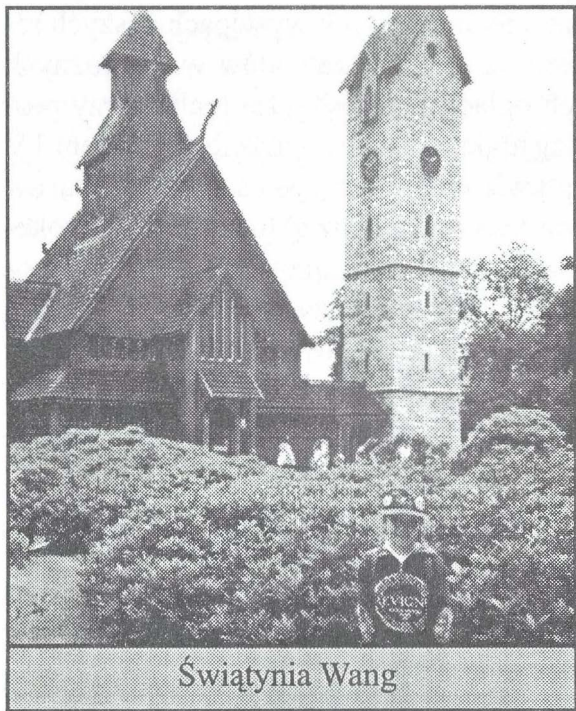
Pytanie konkursowe: Jakie ptaki należą do grupy ptaków drapieżnych?

Powyżej zamieszczamy kupon konkursowy z pytaniem, na które odpowiedź znajdziecie Państwo w poprzednim numerze. Każdy kupon dostarczony do redakcji weźmie udział w losowaniu nagrody w wysokości 200 zł. Termin nadsyłania odpowiedzi z aktualnym kuponem mija 4-go marca. Za prawidłową odpowiedź na pytanie konkursowe w poprzednim numerze nagrodę otrzymuje Pani Halina Stafecka. Po odbiór prosimy zgłosić się do redakcji. Gratulujemy!!!

Prezentacja miast Dolnego Śląska

Karpacz - stolica Karkonoszy?

Głównym ośrodkiem wypoczynkowo - turystycznym wschodniej części Karkonoszy jest Karpacz. Miasto położone u stóp Śnieżki, rozproszone wśród podgórskich dolinek i lasów, od lat przyciąga wczasowiczów i turystów. Zimą Karpacz jest doskonałym miejscem do aktywnego uprawiania sportów zimowych. Ale czy udany wypoczynek w Karpaczu zimą to tylko narty?



Świątynia Wang

Byli przed turystami...

Karpacz ma bogatą historię. Pierwsze wiadomości o osadnictwie na tym terenie pochodzą z XIV i początków XV wieku. Dotyczą działalności tzw. "poszukiwaczy skarbów", którzy szukali złota, srebra i szlachetnych kamieni. Później w okolicach dzisiejszego Karpacza powstają już osady leśne. Zamieszkujący je drwale i kurzacy, wytwarzają węgiel drzewny dla pobliskich kuźni i hut w Kowarach oraz stemple do kowarskich sztolni. Na wykarczowanych polanach pojawiają się zagrody hodowców owiec, kóz i bydła. Po Wojnie Trzydziestoletniej uchodźcy religijni z Czech przynieśli z sobą umiejętności zielarskie. Rozwijać zaczęło się ziołolecznictwo, a produkty zielarzy (nazywanych również laborantami) z Karpacza znane były szeroko na całym Śląsku.

Moda na... góry

W XVI wieku pojawia się nowy czynnik, który bezpośrednio wpłynął na oblicze dzisiejszych Karkonoszy i samego Karpacza. Jest to "moda" poznawania gór. Duże znaczenie miała wybudowana na Śnieżce kaplica p.w. św. Wawrzyńca, którą opiekowali się Cystersi z Cieplic. Odprawiano tu kilka razy w roku nabożeństwa, które przyciągały coraz większą liczbę wiernych. W XVIII wieku Śnieżka dzięki kaplicy była najliczniej odwiedzana górą Europy. Z czasem nabożne motywy stały się tylko pretekstem, a wędrówki

po okolicach Karpacza (wówczas nazywanego Krzywą Górą) nabrały charakteru poznawczego. Dla odwiedzających uruchomiono pierwszą linię dyliżansów łączących Karpacz z Wrocławiem przez Kowary i Jelenią Górę (1778r.). Budują się również nowe schroniska w górach (Równia pod Śnieżką 1847r., Na Szczycie Śnieżki 1850r.). Magnetyzmem przyciągającym ówczesnych turystów był kościółek Wang, przewieziony z Norwegii w 1844 roku. Do dnia dzisiejszego świątynia ta stanowi bezcenne dzieło sztuki Karkonoszy. Drewniana konstrukcja świątyni doskonale wtapia się w karkonoski krajobraz. Wędrując jedną z najpopularniejszych dróg na Śnieżkę warto zatrzymać się i zwiedzić tę ewangelicką świątynię. Wszak to jedna z 24 zachowanych do dziś tego rodzaju świątyń, jakie powstały podczas chrystianizacji Skandynawii, a do tego jedyna poza Skandynawią.

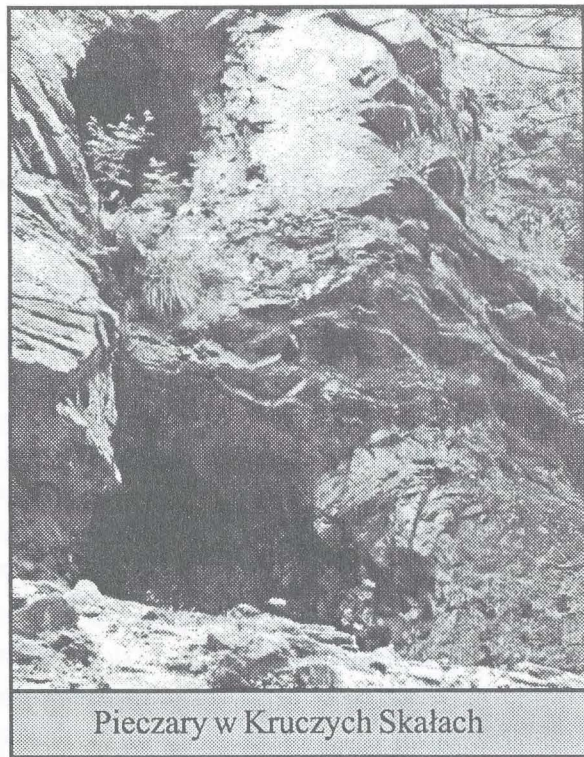
Era turystyki

Zbudowanie połączenia kolejowego przyspieszyło przeobrażenie Karpacza w popularną miejscowość turystyczną. Latem, a później coraz częściej zimą, Karpacz odwiedzały coraz liczniejsze grupy wczasowiczów. W 1894 roku miejscowy stolarz wykonał według pokazanego wzoru... dwie pary nart. Kilka lat później uruchomiono ich regularną produkcję z desek jesionowych. "Białe szaleństwo" zaczęło ogarniać Karkonosze, a dodatkową atrakcją stały się zjazdy tzw. rogatymi saniami. Rozpowszechnianie się sportów zimowych dało dodatkowe impulsy do rozwoju Karpacza. Budowane są tam wówczas tory bobslejowe i saneczkowe oraz skocznie narciarskie. Powstają nowe pensjonaty, hotele i restauracje dla obsługi coraz większej liczby turystów. Po II wojnie światowej Krzywa Góra (już przemianowana na Karpacz) staje się jednym z największych polskich wczasowisk.

Karpacz dzisiaj

Współczesny Karpacz to popularny ośrodek rekreacyjno - wczasowy, czynny przez cały rok. Stąd biorą początek liczne szlaki turystyczne w Karkonosze. Na turystów czeka 10 tysięcy miejsc noclegowych o różnicowanym standardzie - od luksusowych hoteli po najtańsze pokoje gościnne. Dobrze rozwinięta jest sieć gastronomiczna oraz inne usługi dla wczasowiczów. Na amatorów "białego szaleństwa" czeka kilkanaście tras narciarskich o różnym stopniu trudności (kompleks Kopy). Także w samym mieście znajduje się kilkanaście stoków narciarskich. To idealne trasy dla początkujących. Miłośnicy snowboardu znajdą na stoku Górkalka przygotowaną specjalnie dla nich ryn-

nę, a narciarscy biegacze - trasę biegową w Karpaczu Górnym. Dla turystów, którzy chcieliby zwiedzić Karpacz zanim wyruszą na szlaki turystyczne lub trasy zjazdowe polecam kilka zabytkowych obiektów i miejsc. W centrum miasta (ul. Konstytucji 3 Maja 37) stoi budynek dawnej karczmy sądowej wzmiankowanej już w 1602 roku. Obecny budynek (1836r.) zajmuje hotel i restauracja "Bachus". Naprzeciwko "lipa sądowa" - pomnik przyrody, mający ponad 5 m obwodu. W czasie upałów ponoć ferowano pod nią wyroki. Więcej wiadomości o historii turystyki w Karkonoszach uzyskacie Państwo odwiedzając muzeum sportu i turystyki. Mieści się ono w stylowym, drewnianym budynku z lat 30-tych XX wieku. Przy muzeum - ogród roślin karkonoskich. Najmłodsi turyści chętnie odwiedzą muzeum zabawek (ul. Karkonoska 5), gdzie mogą zobaczyć kolekcje lalek, kukiełek, pluszowych misiów i innych zabawek z całego świata. Amatorom krótkich spacerów polecam wycieczkę do Kruczych Skał i nad zaporę na Łomnicy. Grupa malowniczych, granitognejsowych "Kruczych Skał" znajduje się powyżej hotelu "Skałny", na prawym brzegu Łomnicy. Jest to teren popularnych treningów wspinaczkowych. W XIX wieku w tym miejscu wydobywano rzadkie minerały (szafiry, korundy).



Pieczary w Kruczych Skałach

Do dzisiaj pozostały tam dwie pieczary po eksploatacji.

Na zakończenie, zanim wyruszymy z Karpacza na wycieczki w góry - apel i prośba: Pamiętajcie! Góry są dla wszystkich... rozważnych. Szczególnie teraz, w porze zimowej. Życząc udanego i bezpiecznego wypoczynku zapraszam do lektury następnych odcinków "Prezentacji miast"

Tekst, foto
Jacek Myszkowski

Na początku marca ruszają rozgrywki polskiej ligi piłki nożnej

Lubinianie w Chorwacji

Przebywający na przedsezonowym zgrupowaniu piłkarze nożni Zagłębia Lubin trenują intensywnie i rozgrywają mecze sparingowe. Trener Jerzy Wyrobek zabrał ze sobą na Bałkany kadrę, z której utworzona zostanie podstawowa jedenastka lubinian.

W sparingu ze słowackim Publicum Celie (I liga) jedenastka Zagłębia niewiele pewnie różniła się od tej, którą zobaczymy w pierwszym meczu piłkarskiej wiosny, ze Stomilem Olsztyn. Na boisko w Porecu wybiegli: Kędziora, Szczypkowski, Przerywacz, Romaniuk, Manuszewski, Kowalski, Piotrowski, Szewczyk, Niciński, Dobi i Lizak. Jedenastka ta zdobyła dwie bramki, nie tracąc żadnej. Po przerwie na boisku pojawili się: Mioduszewski, Krzyżanowski, Bubnowicz, Cecot, Kaźmierczak, Kubik, Osipowicz i Grzybowski. Ten skład zremisował z Celie 1:1 i ostatecznie mecz wygrali lubinianie 3:1. Z wypowiedzi pomeczowych trenera Wyrobka wynika, że jest zadowolony z postawy swoich zawodników. Komentując spotkanie szkoleniowiec powiedział, że głównym zadaniem meczu było sprawdzenie defensywnego ustawienia zespołu. To bardzo optymistyczne. Jeżeli bowiem w ustawieniu obronnym Zagłębie wygrywa różnicą dwóch bramek, to co może się zdarzyć, gdy drużyna zestawiona zostanie ofensywnie...

CCC Aquapark pod kreską

Polkowiczanki „na tarczy”

Nie wiedzie się ostatnio koszykarkom CCC Aquapark Polkowice. W miniony weekend przegrały swój kolejny mecz. Tym razem we własnej hali uznać musiały wyższość Polfy Pabianice.

Początek spotkania należał do polkowiczank. Wydawało się, że zawodniczki CCC Aquapark kontrolować będą przebieg całego meczu. Do przerwy prowadziły 46:42. Dobrze w tym czasie grały Portianko i Kłosińska. Niewiele ustępowały im Ose - Chlebowicka i Marczevska. Niestety, z upływem czasu polkowiczankom zaczęło brakować sił. Zmienniczki podstawowej piątki CCC Aquapark nie potrafiły przeciwstawić się dobrze zorganizowanym zawodniczkom Polfy, które powoli odrabiały straty. Na kilka minut przed końcem meczu na prowadzenie wyszły koszykarki z Pabianic i nie oddały go już do końca. Wygrały spotkanie z przewagą sześciu punktów (81:75).

Po przedostatniej kolejce rundy zasadniczej CCC Aquapark zajmuje piąte miejsce w tabeli i wszystko wskazuje na to, że w fazie play off koszykarki z Polkowic zmierzą się z Łącznością Olsztyn. Zdaniem Wojciecha Spisackiego, trenera polkowiczank jest to nawet dobre rozwiązanie. Nam się też tak wydaje. Znacznie trudniejszymi rywalkami byłyby dla CCC Aquapark zawodniczki Toya Wrocław. Wówczas już pierwsze mecze w walce o mistrzostwo Polski byłyby spotkaniami derbowymi, a w nich zawsze gra się trudniej.

CCC Aquapark Polkowice - Polfa Pabianice 75:81

Najwięcej punktów dla polkowiczank zdobyły: Portianko - 26, Kłosińska - 25 i Marczevska - 15.

Dziwne metody telewizji

Olimpiada według TV

Trwają igrzyska w Salt Lake City. W walce o olimpijskie medale sportowcy osiągają szczyty swoich możliwości. Wśród rywalizujących są także Polacy, a relacje z ich występów prezentuje nasza (?) telewizja publiczna. Niestety, tegoroczne transmisje z olimpiady bardziej denerwują niż cieszą.

Na temat ignorancji sprawozdawców sportowych TV zapisano już całe kolumny gazet. Komentatorem telewizyjnym w TVP można zostać już w momencie, gdy rozróżnia się dyscypliny sportowe. "Fachowiec od pomocy telewidzom" nie musi już znać przepisów w danej rywalizacji, a tym bardziej występujących w niej zawodników. I dlatego też w relacjach co innego widzimy, a co innego słyszymy. Niech tam. Prawdziwy kibic sam potrafi zorientować się (choćby po numerach na zawodniczych plastronach) kto jest kim na trasie biegu czy na lodowisku i zna przepisy obowiązujące w poszczególnych dyscyplinach. Gorzej, gdy TV zaczyna działać, jak prawdziwa niemota. Bezpośrednie transmisje z zawodów odbywają się wieczorem i w nocy (różnica czasowa pomiędzy Europą, a USA). I gdyby były to transmisje. Ale nie. TV uparła się, by prezentować igrzyska, jako tzw. "gadające głowy". Mamy więc w studio różnych gości, którzy dyskutują o najczęściej nieudanych występach naszych reprezentantów, a bezpośrednią relację z zawodów w przeróżnych dyscyplinach sportowych oglądają co najwyżej realizatorzy programu (w reżyserce). Szlag mnie trafia, gdy o trzeciej nad ranem TV pokazuje dyskusję o "wpływie wiatru halnego na porost krokusów w Alpach" a w tym samym czasie (poza wizją) toczy się mecz hokejowy np. Niemcy - Austria. Po dziesięciu minutach gadania z zaproszonym do studia redaktor prowadzący łączy się z komentatorem, a ten mówi widzom, że... opowie im, jak padały bramki. To samo dotyczy innych dyscyplin (m.in. snowboardu, carlingu czy narciarstwa alpejskiego). W realnym czasie ich trwania TV prezentuje dyskusje z gośćmi, a widzom serwuje skróty lub powtórki z zawodów. I to tak nieudolnie "skręcone", że wielu kibiców zaczyna nudzić. Mówiono kiedyś, że polska TV potrafi "spieprzyć" każdy program z wyjątkiem relacji sportowych. Okazuje się, że jej "mistrzostwo" osiągnęło szczyty. Twórcy relacji z igrzysk udowadniają systematycznie, że i sprawozdania sportowe też są w stanie spartolić. Miałem pretensje do Polsatu, że wykupił transmisje z piłkarskich mistrzostw świata w Korei i Japonii. Dziś myślę, że to dobrze. Po co mi w publicznej TV relacja, w której zamiast pokazać mecz, komentator opowie, jak padały w nim bramki.

Zwycięstwa „naszych” w ekstraklasie szczypiorniaka

DSI i Chrobry wygrywają!

O ile zwycięstwo DSI Zagłębie Lubin w meczu z Metalplastem Oborniki było do przewidzenia, o tyle sukces Chrobrego Głogów z wyżej notowaną Olimpią Piekary Śląskie jest niespodzianką. Beniaminek ekstraklasy wygrał bowiem dopiero swój trzeci mecz w rozgrywkach. Do końca gier pozostały jeszcze trzy kolejki i oby był to początek lepszej passy głogowian.

Mecz w Obornikach toczył się przez cały czas przy niewielkiej przewadze lubinian. Tradycyjnie już dobrze bronili Zaprutko i Kovtun, a bramkę rywali ostrzeliwali Folga, Jasiński i Morawski. Do przerwy DSI prowadziło 16:14, by zakończyć mecz siedmio bramkową przewagą 28:21. Znacznie trudniej przyszło zwycięstwo piłkarzom Chrobrego. Nawet pomimo faktu, że głogowianie grali we własnej hali. Pierwsza odsłona meczu zakończyła się prowadzeniem gości 12:10. W drugiej części Chrobry popełnił znacznie mniej błędów niż przed przerwą i w efekcie pokonał Olimpię jedną bramką 23:22! Zwycięską bramkę dla głogowian zdobył w ostatniej minucie meczu Będzikowski.

Metalplast Oborniki - DSI Zagłębie Lubin - 28:21 (14:16)

Najwięcej bramek dla lubinian zdobyli: Folga - 8 oraz Jasiński i Morawski po 4.

Chrobry Głogów - Olimpia Piekary Śląskie - 23:22 (10:12)

Najwięcej bramek dla głogowian zdobyli: Skołozdrzy - 8, Ciemniak - 5 oraz Będzikowski i Malewicki po 3.

MAC

HOROSKOP

BARAN (21 III - 20 IV)

W najbliższym czasie wyjaśni się wiele spraw w Twoim życiu. Odzyskasz dzięki temu spokój wewnętrzny. Bądź rozważny, zwłaszcza w finansach. Zaczynaj oszczędzać. Przed Tobą zmiany na gruncie zawodowym. Rozmowa z szefem może być dla Ciebie bardzo korzystna.

BYK (21 IV - 20 V)

W sprawach sercowych bądź bardziej wyrozumiały, a już niebawem zobaczysz efekty. Pieniądzy nie powinno zabraknąć, ale nie bądź rozrzutny i ogranicz zbędne wydatki. W pracy szansa na awans. Wykorzystaj swoje zdolności i pokaż, co potrafisz. Powodzenia!

BLIŹNIĘTA (21 V - 21 VI)

Najbliższe dni wyzwolą w Tobie dość energii, aby zająć stanowisko w ważnej kwestii związanej z pracą. Nie postępuj zbyt impulsywnie. Zanim coś zrobisz, dokładnie to przemyśl. W miłości huśtawka nastrojów. W relacjach rodzinnych zdecydowana poprawa.

RAK (22 VI - 22 VII)

Szansa na poprawę finansów. Możesz otrzymać propozycję, dzięki której polepszysz swoje konto. W miłości burzowe dni. Jakaś na pozór niewiele znacząca znajomość może przerodzić się w płomienny romans. Zastanów się czy warto się w to angażować.

LEW (23 VII - 23 VIII)

Wiele wydarzy się w pracy. Szef powierzy Ci wykonanie bardzo ważnego zlecenia. Głowa do góry - dasz sobie radę. Finanse w normie. W relacjach partnerskich szczęśliwe dni. Partner sprawi Ci miłą niespodziankę. W drodze list.

PANNA (24 VIII - 22 IX)

Koniec miesiąca przyniesie pogorszenie samopoczucia. Odczujesz wyraźny spadek energii. Dokończ zaległe sprawy i wyjedź na kilka dni. Romantyczne chwile w miłości. Samotni mają szansę na zawarcie interesujących znajomości. Poprawa finansów.

WAGA (23 IX - 23 X)

Niewykluczone, że otrzymasz "kuszącą" propozycję współpracy. Pieniądze się przydadzą, ale zastanów się czy gra warta jest świeczki? W miłości kieruj się rozsądkiem, a nie emocjami. Ktoś poprosi Cię o radę. Nie odmawiaj. Wiele może zależeć od Ciebie.

SKORPION (24 X - 22 XI)

Ktoś z Twego otoczenia bacznie Cię obserwuje i wobec Ciebie poważne plany. Daj mu szansę. Nieoczekiwany przyływ gotówki pozwoli zrealizować plany. W pracy bez zmian. W stałych związkach przejściowe trudności. Na weekend wizyta przyjaciół.

STRZELEC (23 XI - 21 XII)

Przed Tobą szansa na nową pracę lub na zmianę stanowiska w obecnej. Nie wahaj się, gdyż taka okazja nieprędko się powtórzy. Sprawy sercowe mogą utknąć w martwym punkcie, ale wkrótce wszystko się wyjaśni. Finanse bez zmian.

KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I)

To dobry czas na podejmowanie rozmów i dyskusji, zwłaszcza w sferze zawodowej. W stałych związkach wiele radości. Osoby wolne mogą spotkać osobę, która na dłużej zagości w ich sercu. Na poprawę finansów musisz poczekać.

WODNIK (21 I - 19 II)

Najbliższe dni mogą przynieść sukcesy w pracy. Szanuj opinie współpracowników. Pamiętaj aby ważne decyzje, głównie finansowe, podejmować bez emocji. W miłości zmienne nastroje. Okaż partnerowi więcej troski, a wszystko ułoży się znakomicie.

RYBY (20 II - 20 III)

Unikaj przemęczenia i silnych napięć. Znajdź więcej czasu dla siebie. Przed Tobą szansa na dodatkowe pieniądze. Nie zmarnuj jej. W życiu osobistym wspaniała atmosfera. W pracy bez większych zmian. W drodze list od bliskiej osoby.

KRZYŻÓWKI

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A																	
B																	
C																	
D																	
E																	
F																	
G																	
H																	
I																	
J																	
K																	
L																	
M																	
N																	
O																	
P																	
R																	

1. materiał introligatorski * podkrada kury
2. wąwóz, jar * wielki pazur
3. popularny taniec * harcerska zbiórka
4. górski lub wyścigowy * dziura w skale
5. szczątkowe pokrycie rogowe palców * królewski taboret
6. w cyrku * skroplona woda
7. w nim skarbiec
8. zbieranie informacji * dwie szyny
9. część nogi * wystająca część w budynku
10. gra z kijem i piłką * harcerz
11. mocny argument
12. nieobecność
13. informacja, zawiadomienie
14. angielska miara długości
15. grecki snycerz autor 35m posagu Nero-na * część karabinu
16. piła tartaczna
17. głos w chórze * pnące * sprawca wojny trojańskiej

- A. przepustka na studia * szansa
- B. pracuje z siecią
- C. imię żeńskie * materiał wybuchowy
- D. korsarz
- E. trudności w rozumowaniu * mała kłuska
- F. umocnienie ziemne, okop
- G. ciarki * frezarka
- H. nasz wojskowy pakt
- I. dawna miara pojemności * występuje w tle
- J. ubytek
- K. bieda, trudny żywot * produkt adsorpcji
- L. babiloński bóg sztuki pisarskiej
- M. mądra bogini
- N. kawał rozbitego garnka * mądry ptak
- O. dodatek do umowy
- P. mocne, ciemne piwo * nasza rzeka
- R. miejsce występów * linka dolnego rogu żagla

Litery z oznaczonych pól utworzą hasło - rozwiązanie krzyżówki

G-4, N-2, D-3, H-2, O-17, A-15, M-11, N-2, R-15, A-1, E-12, H-15, C-8, L-12

Podaj hasło:

Spośród osób, które do 4-go marca dostarczą do redakcji pocztą lub osobiście hasło rozlosujemy nagrodę książkową o wartości ok. 100 zł. Obok rozwiązania prosimy podać adres i nr telefonu. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 3/2002 nagrodę otrzymuje Pani Czesława Antoszak. Przypominamy, że w losowaniu nagród biorą udział tylko oryginalne kupony wycięte z naszej gazety.

LUBIN

ul. I. Paderewskiego 101

TESCO

H I P E R M A R K E T

Oferta ważna do 24.02.2002

co godzinę
od 12.00 do 19.00

do **50%**
Taniej



**Do 24.02 w hipermarkecie TESCO
co godzinę od 12.00 do 19.00 będzie
ogłaszany produkt tańszy do 50%!**

Ilość produktów ograniczona. Wybrany produkt jest specjalnie oznaczony.

Szybkie ważenie przy kasach.

Teraz przy kasach głównych kasjerki zważą dla Państwa owoce, warzywa oraz produkty promocyjne sprzedawane na wagę.



Strzeżonego...

Nowy parking strzeżony przy TESCO. 50 miejsc. Zapraszamy!



DUŻO TANIO TESCO

CENTRUM HANDLOWE TESCO
Lubin, ul. I. Paderewskiego 101
Poniedziałek - Sobota 8.00-23.00 Niedziela 9.00-22.00

TESCO nie odpowiada za błędy w druku i zmiany cen. Oferta ważna do zakończenia promocji lub wyczerpania asortymentu.